

JANUSZ PAJEWSKI

PODŁOŻE GOSPODARCZO-SPOŁECZNE NIEMIECKICH PLANÓW STRATEGICZNYCH PRZED PIERWSZĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ

I

Przygotowania wojenne Niemiec w czasie między pokojem frankfurckim a rokiem 1914 stały pod znakiem groźby wojny na dwa fronty, a łączyły się z nazwiskami dwu wybitnych szefów sztabu: Moltkego starszego i Schlieffena. Jeśli Clausewitza, mistrza niemieckiej nauki wojennej, nazwano przedstawicielem „manufakturowego okresu wojen”¹, to równie słusznie nazwać by można Moltkego starszego szefem sztabu państwa rolniczego, junkierskiego, Schlieffena zaś szefem sztabu państwa przemysłowego. W istocie, w okresie, gdy na czele armii pruskiej, a później niemieckiej, stał Moltke starszy w latach 1866—1888, dokonało się przeobrażenie Niemiec z państwa rolniczego, w którym wszechwładnie rządili junkrzy, w państwo przemysłowe. W czasie urzędowania Schlieffena, jako szefa sztabu w latach 1891—1905, Niemcy wejdą w okres imperializmu, w klasach zaś panujących na pierwsze miejsce przed junkrami wysunie się wielka burżuazja.

Konflikt pomiędzy junkrami a burżuazją, który rozegrał się w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku, zakończony został kompromisem, ale był to kompromis, który przewagę zapewniał wielkim bankom i wielkiemu przemysłowi, kapitałowi zaś rolniczemu wyznaczał drugie miejsce².

Jest rzeczą oczywistą, że takie czynniki, jak przeważająco rolniczy czy przeważająco przemysłowy charakter kraju, jak różnice interesów i dążeń w obrębie klasy panującej, wywierały poważny wpływ na opracowywane w sztabie generalnym plany strategiczne. Nie chcąc bynajmniej pomniejszać znaczenia czynnika militarnego i politycznego dla genezy niemieckich planów strategicznych przed pierwszą wojną światową, pragniemy zwrócić uwagę przede wszystkim na ich podłoże gospodarczo-społeczne.

¹ Odpowiedź Stalina na list Razina. Czasopismo Bolszewik, nr 3 z 1947, s. 7. Cyt. wg A. S. Jerusalmiski, Wnieszniaja politika i diplomatiya giermanskiego impierializma w konce XIX wieku. II wyd. Moskwa 1951, s. 604, p. s. 66.

² Janusz Pajewski, Konflikt junkrów z burżuazją w początkach ery imperializmu, Przegląd Zachodni, nr 9/10, 1951, s. 144—159 i odbitka.

II

Jeszcze nie przebrzmiały echa wojny francusko-niemieckiej 1870/71 roku, jeszcze nie został podpisany pokój frankfurcki, gdy zwycięzca spod Sedanu rozważał już możliwości nowej wojny, tym razem wojny na dwa fronty przeciwko Francji i Rosji jednocześnie. „Najcięższą próbą, jaką nowe państwo niemieckie musi wytrzymać — pisał w kwietniu 1871 generał von Moltke — byłaby równoczesna wojna z Francją i Rosją. Ponieważ zaś jest to kombinacja zupełnie możliwa, należy zawczasu zastanowić się nad środkami obrony“.

Przez ostatnie 17 lat urzędowania w charakterze szefa sztabu Moltke kilkakrotnie zmieniał swe plany operacyjne. Początkowo uważał Rzeszę za dość silną, aby wojska niemieckie mogły podjąć ofensywę równocześnie na wschodzie i na zachodzie. Gdy jednak Francja szybko podniosła się po zadanych jej klęskach, armia zaś francuska odzyskiwała dawne wysokie wartości bojowe, Moltke uznał podwójną ofensywę za ryzyko zbyt wielkie i postanowił pierwsze, główne uderzenie skierować na zachód. Uważał bowiem, że z powodu lepszych możliwości mobilizacyjnych Francja wcześniej niż Rosja wyśle silne wojska do boju, a zatem rozstrzygające bitwy będą stoczone najpierw na froncie zachodnim, a później dopiero na wschodnim.

Wkrótce wszakże łańcuch silnych twierdz zasłonił granice Francji przed wschodnim sąsiadem. Rzeczą było widoczną, że marsz wojsk niemieckich na zachód byłby niezmiernie utrudniony i mógłby się odbywać jedynie bardzo powoli. 7 października 1879 r. stanął traktat przymierza pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami, skierowany przeciwko Rosji. W Królestwie skoncentrowane były silne wojska rosyjskie, gotowe do uderzenia bądź na Galicję, bądź na Śląsk, bądź na linię Poznań—Berlin. Jednocześnie atak wojsk niemieckich z Prus Książęcych w kierunku Narwi na Ostrołękę i Pułtusk i austriackich z Galicji w kierunku Lublina z dążeniem do połączenia się na wschód od Warszawy mógł w razie powodzenia wziąć armię rosyjską w dwa ognie i zadać jej wielką klęskę. Plan ten mógł się wydawać tym słuszniejszy, że według obliczeń Moltkego Niemcy i ich austro-węgierscy sojusznicy mogli wyprzedzić Rosję o sześć dni w przeprowadzeniu mobilizacji, a o jeszcze dłuższy okres czasu w strategicznej koncentracji i rozwinięciu swych sił zbrojnych. Moltke opracował więc w latach 1879 i 1880 plan, według którego siły niemieckie zostałyby w razie wybuchu wojny podzielone na dwie mniej więcej równe części, z których jedna, wsparta przez armię austro-węgierską, szukałaby szybkiego rozstrzygnięcia na wschodzie, druga zaś w oparciu o twierdze Metz i Strassburg zajęłaby w stosunku do Francuzów stanowisko na razie obronne wzdłuż niedługiej, zaledwie 270 kilometrów wynoszącej, granicy francusko-niemieckiej. Taki podział sił zapewniał, zdaniem Moltkego, szybkie, rozstrzygające zwycięstwo na wschodzie i skuteczną obronę na zachodzie. Rozwój stosunków francusko-angielskich wykluczał wówczas naruszenie przez Francuzów neutralności Belgii. Niemcy nie były jeszcze

państwem przemysłowym, popyt walczącej armii na wyroby przemysłowe był jeszcze względnie nieduży, zakłady Kruppa w Essen pozostały poza zasięgiem dział francuskich.

Plan ten, w szczegółach niejednokrotnie zmieniany, obowiązywał za szefostwa sztabu Moltkego (do 1888) i za jego pierwszego następcy Walderseeego³. Dopiero generał Alfred von Schlieffen, szef sztabu w latach 1891—1905, dokonał zasadniczej zmiany niemieckich planów strategicznych.

Schlieffen stanął w obliczu zmienionej sytuacji i na wschodzie, i na zachodzie. Powiększenie sieci kolejowej we Francji przyspieszało mobilizację francuską, ogólne zaś wzmocnienie armii francuskiej pozwalało na silniejsze i szybsze uderzenie, niż to swego czasu przewidywał Moltke. Zagłębie węglowe w Saarze, Lotaryngia z jej bogatą rudą, reńsko-westfalski okręg przemysłowy prędko znalazłyby się w promieniu działania francuskiego napastnika. Na takie ryzyko Niemcy nie mogli sobie pozwolić. Z drugiej strony, na wschodzie Rosjanie główne swe siły koncentrowali już nie dokoła Warszawy, lecz cofnęli je poza umocnioną linię Biebrza—Narew (Ossowiec, Łomża, Ostrołęka, Różan, Pułtusk, Zegrze, Modlin). Tutaj przez długi czas mogli stawiać Niemcom skuteczny opór, a ewentualnie nawet cofać się, wciągając wojska niemieckie w głąb kraju i unikać ostatecznej, decydującej walki. Przed niemieckim sztabem głównym stało więc zagadnienie, gdzie leży bliższe i groźniejsze niebezpieczeństwo: na zachodzie czy na wschodzie i gdzie szukać należy rozstrzygnięcia. Ponieważ armia francuska prędzej niż rosyjska i w większej sile wedrzeć się mogła na terytorium Rzeszy, i to w kluczowych miejscach, Schlieffen w memoriale z sierpnia 1892 uznał Francję za cel głównego ataku. Możliwie największe siły niemieckie rzucić się miały na sąsiada zachodniego, na wschodzie zaś ograniczyć się chciano na razie do działań obronnych przy użyciu jak najmniejszej liczby wojska.

Plan ten z biegiem lat ulegał różnym zmianom. Pod wpływem obawy, że twierdze francuskie wzdłuż granicy — Belfort, Epinal, Toul, Verdun — powstrzymają frontalny atak niemiecki, który zresztą mogłyby się posuwać jedynie wzdłuż wąskiej Trouée de Charmes pomiędzy Epinal i Toul, Schlieffen powziął myśl obejścia tej linii obronnej. Prawe skrzydło niemieckie poprzez terytorium dwóch neutralizowanych państw Luksemburga i Belgii oraz południową część holenderskiej prowincji Limburg

³ Der Weltkrieg 1914 bis 1918 bearbeitet im Reichsarchiv. Die militärischen Operationen zu Lande. Erster Band. Berlin 1925, s. XVI + 719, patrz s. 6—8 i 49—50. — Hermann v. Kuhl, Der Weltkrieg 1914—1918. Band I. Berlin 1929, s. VIII + 581, patrz s. 8—9. — Der deutsche Landkrieg. Erster Teil. Vom Kriegsbeginn bis zum Frühjahr 1915. Mit 4 Karten und Textskizzen. Bearbeitet von v. Dommès, Hosse, v. Bartenwerffer, Krall, Frantz, Immanuel. Berlin s. d. s. XVI + 535, patrz s. 8—10. — Jan Dąbrowski, Wielka Wojna 1914—1918. Warszawa 1937, s. XII + 1026, patrz s. 95—96. Jęrusalimski, op. cit., s. 71—72.

miało się wdrzeć do północnej Francji i tam z boków i od tyłu zaatakować armię francuską. Myśl ta zwolna dojrzewiała w sztabie niemieckim. Szef sztabu określił ją ściślej zimą 1898/9 w memoriale o działaniach wojennych przeciwko Francji. Był to tzw. pierwszy plan Schlieffena.

W latach 1904—1905 Schlieffen opracował ostatnią redakcję swego planu. $\frac{7}{8}$ wszystkich sił niemieckich miało być rzucone na front zachodni, $\frac{1}{8}$ zaś użyta do działań obronnych na froncie wschodnim. Przewodnia myśl planu streszczała się w tym, że prawe skrzydło musi być możliwie silne, „należy bowiem się spodziewać, że tu rozegra się rozstrzygająca bitwa“. Stosunek sił prawego skrzydła do lewego miał być jak 7 do 1. Prawe skrzydło musi nieprzyjaciela ścigać i okrążyć. Zadaniem zaś lewego skrzydła będzie „związać możliwie wielkie siły francuskie możliwie małymi niemieckimi“. Celem operacji jest zupełne rozgromienie przeciwnika. „Armia francuska musi być zniszczona“. Zachodziło tu niebezpieczeństwo, że wojska francuskie wkroczą głębiej na terytorium Rzeszy. Schlieffen uważał to zresztą za mało prawdopodobne, nie sądził bowiem, aby Francuzi decydowali się na tego rodzaju operację zaczepną w chwili gwałtownego ataku niemieckiego na Francję. Gdyby wszakże rozpoczęta została ofensywa francuska w Lotaryngii, byłoby to nawet, w rozumieniu Schlieffena, w pewnej mierze korzystne, gdyż w takim razie duża część sił francuskich nie mogłaby wziąć udziału w decydującej bitwie we Francji północnej.

Jeszcze na krótko przed śmiercią pisał Schlieffen: „Niemcy całe muszą się rzucić na jednego przeciwnika, na tego, który jest najsilniejszy, najpotężniejszy i najniebezpieczniejszy, a może nim być tylko Francja—Anglia. Austria może się nie kłopotać: armia rosyjska, wyznaczona do działań przeciwko Niemcom, nie pomaszeruje na Galicję, nim kości nie będą rzucone na zachodzie; losy Austrii rozstrzygną się nie nad Bugiem, lecz nad Sekwaną“⁴.

⁴ Reichsarchiv, op. cit., s. 9—11, 50—61. — K u h l, op. cit., s. 9—11. — K u h l, Der deutsche Generalstab in Vorbereitung und Durchführung des Weltkrieges. Berlin 1920, s. VI + 234, patrz s. 152—154. — Wolfgang Foerster, Graf Schlieffen und der Weltkrieg. Mit 12 Skizzen und Karten. Berlin 1921, s. VI + 131, patrz s. 5—13. — Wilhelm Groener, Das Testament des Grafen Schlieffen. Operative Studien über den Weltkrieg. Berlin 1927, s. XII + 244, patrz s. 15—16. — Walter Görlitz, Der deutsche Generalstab. Geschichte und Gestalt 1657—1945. Frankfurt am Main (1951), s. 707 + IX, patrz s. 173—183. — Dąbrowski, op. cit., s. 96—98. — Eugène Carrias, La pensée militaire allemande. Paris 1948, s. 400, patrz s. 306—310. — Henry Basil Hart Liddell, The Real War 1914—1918. London (1930), s. 539, patrz s. 60—62. — Jerusalmiski, op. cit., s. 73—74. — Stanisław Arciszewski, Sztuka dowodzenia na Zachodzie Europy. Warszawa 1934, s. 658, patrz s. 324—338. — Makers of Modern Strategy. Military Thought from Machiavelli to Hitler. Edited by Edward Mead Earle with the collaboration of Gordon a Craig and Felix Gilbert. Princeton 1944, s. XI + 553, patrz s. 186—195.

Ostatnio Peter R a s s o w w interesującym artykule pt. Schlieffen und Holstein, ogłoszonym w Historische Zeitschrift, Band 173, Heft 2, April 1952,

Projektowaną operację wojenną Schlieffena nazwano później Kannami, na pamiątkę słynnej bitwy, w której Hannibal rozbił wojska rzymskie oskrzydłając je ruchem „półksiężycowym”⁵.

Następca Schlieffena (od 1 stycznia 1906) generał Helmuth von Moltke młodszy, bratanek zwycięzcy spod Sadowy i Sedanu, podzielił pogląd swego poprzednika o potrzebie skierowania głównego, rozstrzygającego uderzenia na zachód i w ogólnych zarysach przyjął jego plan operacyjny. W dużo większym wszakże stopniu brał pod uwagę możliwość silnego ataku francuskiego na Lotaryngię. Gdyby istotnie Francuzi poważnymi siłami szukali rozstrzygnięcia na terenie Alzacji i Lotaryngii (większe siły francuskie uderzyłyby na Lotaryngię, jak przypuszczano w sztabie niemieckim, mniejsze na Alzację), Moltke uważał ruch oskrzydłający przez Belgię w kierunku Francji północnej za bezprzedmiotowy. W związku z tym wydatnie osłabił prawe skrzydło, które według Schlieffena nie mogło być dość silne. Stosunek sił prawego skrzydła do lewego miał być nie jak 7 do 1, lecz jak 3 do 1. Występowały tu wyraźnie obawy przed zajęciem przez nieprzyjaciela terytoriów, należących do Rzeszy. „Nie można kraju oddawać przeciwnikowi bez obrony” — twierdził Moltke. Obaw takich, jak wiemy, Schlieffen nie żywił.

Generał von Kuhl, długoletni współpracownik sztabu i wybitny pisarz wojskowy, różnicę pomiędzy planem Schlieffena a jego korekturą przez Moltkego upatruje w tym, że gdy Schlieffen w bezwzględny sposób pragnął narzucić swą wolę przeciwnikowi, to Moltke uzależniał swe działania od inicjatywy nieprzyjaciela. Moltke porzucił również myśl przejścia przez terytorium holenderskie; ta zmiana pierwotnego planu zmusi Niemców w sierpniu 1914 do zdobywania twierdzy belgijskiej Liège. Plan Moltkego nazwano nie bez słuszności „rozwodnieniem” (*Verwässerung*) planu Schlieffena⁶.

s. 297—313, dowodzi (s. 304—313), że w roku 1905 właściwy kierownik polityki zagranicznej Rzeszy Holstein pragnąc skorzystać z sprzyjających okoliczności, jak wojna rosyjsko-japońska, rewolucja w Rosji i osłabienie caratu, dążył do wojny z Francją. Opracowana w grudniu 1905 przez blisko z Holsteinem związanego Schlieffena ostateczna redakcja jego planu *Krieg gegen das mit England verbündete Frankreich* byłaby więc planem wojny, toczonej tylko na froncie zachodnim przy nieznacznym jedynie ubezpieczeniu na wschodzie.

⁵ Alfred Schlieffen, *Cannae. Mit einer Auswahl von Aufsätzen und Reden des Feldmarschalls sowie einer Einführung und Lebensbeschreibung von General der Infanterie Freiherrn von Freytag-Loringhoven*. Berlin 1925, s. XXXIX + 392. Studium generała o bitwie pod Kannami, s. 1—4. Schlieffen, *Gesammelte Schriften. Erster Band*. Berlin 1913, s. XLIII + 266, patrz s. 27—30.

⁶ Reichsarchiv, op. cit., s. 11—20 — i 61—65. — Kuhl, *Der Weltkrieg*, s. 11—14. — Kuhl, *Der deutsche Generalstab*, s. 154—159. — Hans Lohmeyer, *Die Politik des Zweiten Reiches 1870—1918. Zweiter Band*. Berlin 1939, s. 579; patrz s. 494. — Arciszewski, op. cit., s. 338—342. — Dąbrowski, op. cit., s. 98—99. — Liddell Hart, op. cit., s. 62—63.

Schlieffenowi nie danym było zmierzyć się z Francją. Mimo to historia pierwszej wojny światowej musi się bliżej jego planami strategicznymi zajmować, gdyż są one punktem wyjścia niemieckich operacji wojennych na zachodzie ⁷.

III

Plany strategiczne pozostawały w ścisłym związku z poglądami sztabu na zagadnienie czasu trwania wojny. Moltke starszy rzucił swego czasu groźne proroctwo: „... Gdy wybuchnie wojna, nie da się przewidzieć ani czasu jej trwania, ani jej końca. Walkę podejmą największe mocarstwa Europy uzbrojone, jak nigdy przedtem. Żadne z nich nie może być w jednej czy dwu kampaniach tak osłabione, aby się uznało za pokonane, aby musiało zawrzeć pokój na twardych warunkach, aby się nie mogło podźwignąć, choćby po dłuższej przerwie do nowej walki. Moi panowie, może to być wojna siedmioletnia, może to być wojna trzydziestoletnia — i biada temu, kto w Europie wzniesie pożar, kto pierwszy przytknie lont do puszkę z prochem“ ⁸.

Jest rzeczą znamioną, że podobne poglądy żywił w owym czasie Fryderyk Engels. W 1887 pisał on: „... Dla Prus—Niemiec niemożliwa już teraz żadna inna wojna prócz wojny światowej. A byłaby to wojna światowa niebywałych dotąd rozmiarów, niebywałej siły — 8 do 10 milionów żołnierzy będzie się wzajemnie mordowało objadając przy tym do cna całą Europę tak gruntownie, jak nigdy jeszcze nie objadła jej szarańcza. Spustoszenie, spowodowane wojną trzydziestoletnią, zgęszczone na przestrzeni trzech czy czterech lat i rozszerzone na cały kontynent, głód, epidemie, powszechne zdziczenie zarówno wojska jak mas ludowych, zdziwienie wywołane skrajną nędzą, beznadziejny chaos w naszym sztucznym mechanizmie handlowym, przemysłowym i kredytowym — wszystko to skończy się powszechnym bankructwem...“ ⁹.

Zupełnie inaczej sprawę ujmował Schlieffen. Z końcem 1905 mówił do oficerów przy zakończeniu sztabowej gry wojennej: „Daleko w Mandzurii można przez długie miesiące stać naprzeciwko siebie na pozycjach nie do zdobycia. W Europie zachodniej niesposób pozwolić sobie na luksus takiego prowadzenia wojny... Musimy się starać nieprzyjaciela powa-

⁷ Ernst Buchfinck, Moltke und Schlieffen. Historische Zeitschrift. Band 158, Heft 2, 308—322, patrz s. 308 i n.

⁸ Mowa w parlamencie Rzeszy 14 maja 1890. Gesammelte Schriften und Denkwürdigkeiten des General-Feldmarschalls Grafen Helmuth von Moltke. 7. Band. Reden. Berlin 1892, s. XI + 174, patrz s. 139.

⁹ Ze wstępu Engelsa do pracy S. Borkheima, „Zur Erinnerung für die deutschen Mordspatrioten 1806/1807“ — cytowane: Friedrich Engels, Über die Gewaltstheorie — Gewalt und Ökonomie bei der Herstellung des neuen Deutschen Reiches, Verlag Neuer Weg, Berlin 1946 — Anhang, s. 87. Por., co pisze o tych „proroczych słowach“ W. I. Lenin, Marks-Engels — marksizm. Warszawa 1949, s. 492, patrz s. 398.

lić szybko i zniszczyć“. Podobne myśli rozwijał w kilka lat później. „Takie (tj. długotrwałe) wojny — pisał w styczniu 1909 — są niemożliwe w czasie, kiedy istnienie narodu opiera się na nieprzerwanym rozwoju handlu i przemysłu... Strategii wyczerpania nie można stosować, gdy utrzymanie milionów ludzi wymaga miliardów nakładu“¹⁰.

Toteż Schlieffen był przeciwnikiem „strategii wyczerpania“, a zwolennikiem „strategii wyniszczenia“. Plan jego zmierzał do szybkiego rozbicia armii francuskiej i powalenia Francji. Następca Schlieffena, Moltke młodszy, wahał się w poglądach. Z początkiem 1905 r. przewidywał długą i ciężką „wojnę ludową“, której jedna zwycięska bitwa nie będzie w stanie rozstrzygnąć. W memoriale z 2 grudnia 1911 r. pisał: „Jeśli Francja zostanie pokonana w pierwszych bitwach, nie będzie w stanie prowadzić dłuższej wojny, gdyż nie rozporządza większymi zasobami ludzkimi“. W 1912 r., jak to wynika z memoriału Ludendorffa z 1 listopada 1912 r., powrócił do swego pierwotnego pesymistycznego poglądu o długiej wojnie. Nie miał całkowicie wyrobionego zdania nawet w miesiącach bezpośrednio poprzedzających wybuch wojny. W piśmie do dra Delbrücka, sekretarza stanu w Urzędzie Spraw Wewnętrznych, z 14 maja 1914 r. zalecał władzom cywilnym branie pod uwagę „długiej wojny na dwa fronty“, której podolać będzie mógł tylko „naród silny gospodarczo“. Dwa dni przedtem wszakże, 12 maja, mówił austriackiemu szefowi sztabu Conradowi von Hötzendorff: „Spodziewamy się skończyć z Francją w ciągu sześciu tygodni od chwili rozpoczęcia działań wojennych, a przy-

¹⁰ Nie podpisany przez autora artykuł Schlieffena *Der Krieg in der Gegenwart*. Miesięcznik *Deutsche Revue*, t. XXXIV, zeszyt styczniowy z 1909, s. 19. — Przedrukowane w wydawnictwie pism zbiorowych Schlieffena *Gesammelte Schriften*, op. cit., s. 17.

Wydaje się, że Schlieffen brał pod uwagę nie tylko względy gospodarcze. Może być, że zaczynał także przeczuwać czy też nawet rozumieć i skutki społeczne wojny. Marszałek Joffre, wspominając w swych pamiętnikach o artykułach Schlieffena z 1909 na temat krótkotrwałości zbliżającej się wojny, pisze, że obok argumentów gospodarczych Schlieffen wskazywał także na tendencje pacyfistyczne większości narodów europejskich jako na czynnik, który wpłynie wydatnie na skrócenie czasu trwania wojny; niepowodzenia bowiem wojenne wytworzą tak silny prąd opozycyjny w opinii publicznej, że rząd zmuszony będzie zawrzeć pokój. *Mémoires du Maréchal Joffre 1910—1917*. Tome premier. Paris 1932, s. 487, patrz s. 142. — W artykułach Schlieffena nie znaleźliśmy tego argumentu „społecznego“. Nie może to zresztą dziwić, w ówczesnych bowiem warunkach było rzeczą trudną do pomyślenia, aby pruski wyższy oficer publicznie rozważał taką ewentualność, iż naród może zmusić rząd do zawarcia pokoju. Jeżeli informacja Joffre'a jest prawdziwa, a jest to zupełnie możliwe, przypuszczać należy, że Schlieffen nie publicznie, lecz w rozmowach poufnych głosił taki pogląd, Joffre zaś zaczerpnął tę wiadomość z danych wywiadu francuskiego i pisząc w wiele lat później pamiętniki, pomylił źródło informacji.

najmniej pokonać ją do tego stopnia, iż będziemy mogli przerzucić główne siły na wschód¹¹.

Pogiądy o wojnie krótkotrwałej przeważały w niemieckich kołach rządzących, zarówno wojskowych, jak gospodarczych, dlatego sprawę zaopatrzenia Niemiec w żywność jako też potrzebne przemysłowi surowce i półfabrykaty traktowano na ogół dość lekko, a nawet niechętnie. Przedstawiciele sztabu głównego, przeświadczeni o szybkim rozstrzygnięciu, uważali przygotowania do wojny długotrwałej nie tylko za zbędne, ale nawet za szkodliwe. Sądzono bowiem, że jednoczesne dążenie do szybkiego rozstrzygnięcia z trudnością tylko da się pogodzić z gospodarczym przygotowaniem długiej wojny. Wymagało ono bowiem gromadzenia wielkich zasobów surowca, a zatem olbrzymich środków pieniężnych, które, zdaniem sztabu, należało użyć raczej na uzbrojenie armii¹².

Rzecz znamienita, że jednak latem 1913 r. Urząd Spraw Wewnętrznych zaczął się niepokoić, a to z następującego powodu: przyszła wojna będzie prawdopodobnie wojną na trzy fronty, wskutek czego przywóz surowców i półfabrykatów oraz wywóz fabrykatów będzie uniemożliwiony. Niemcy więc z państwa najściślej związanego z gospodarką światową staną się terenem gospodarczym całkowicie odosobnionym. Pomimo takiej trzeźwej ceny sytuacji w Urzędzie Spraw Wewnętrznych żywiono wątpliwości, czy jest rzeczą możliwą przygotowanie gospodarczej mobilizacji kraju¹³.

Również w publicystyce niemieckiej lat przedwojennych rzadko i niechętnie zajmowano się kwestią czasu trwania wojny. W nielicznych głosach, które podnosiły się w tej mierze, przeważał pogląd, że „miecz rozstrzygnie sprawę, zanim wystąpi u nas brak żywności“¹⁴.

¹¹ Der Weltkrieg 1914 bis 1918 bearbeitet im Reichsarchiv. Kriegsrüstung und Kriegswirtschaft. Erster Band. Die militärische, wirtschaftliche und finanzielle Rüstung Deutschlands von der Reichsgründung bis zum Ausbruch des Weltkrieges. Berlin 1930, s. XII + 496, patrz s. 328—329. — Der Weltkrieg 1914 bis 1918 bearbeitet im Reichsarchiv. Kriegsrüstung und Kriegswirtschaft. Anlagen zum ersten Band. Berlin 1930, s. IX + 534, patrz s. 287—291. — Erich Ludendorff, Urkunden der Obersten Heeresleitung über ihre Tätigkeit 1916—1918. Berlin 1920, s. VI + 713, patrz s. 13—16. — Generaloberst Helmuth v. Moltke, Erinnerungen, Briefe, Dokumente 1877—1916. Ein Bild vom Kriegsausbruch, erster Kriegsführung und Persönlichkeit des ersten militärischen Führers des Krieges. Herausgegeben und mit einem Vorwort versehen von Eliza von Moltke, Stuttgart 1922, s. XV + 456, p. s. 308. — Conrad von Hötzendorff, Aus meiner Dienstzeit 1906—1918. Dritter Band: 1913 und das erste Halbjahr 1914. Der Ausgang des Balkankrieges und die Zeit bis zum Fürstenmord in Sarajewo. Mit einem Anhang und drei Beilagen. Wien, Leipzig, München 1922, s. 815, patrz s. 673.

¹² Reichsarchiv, Kriegsrüstung und Kriegswirtschaft, op. cit., s. 330—332.

¹³ Reichsarchiv, Kriegsrüstung und Kriegswirtschaft, s. 346—347.

¹⁴ Reichsarchiv, Kriegsrüstung und Kriegswirtschaft, s. 332—336.

Niemcy przygotowane były do wojny pod względem ściśle finansowym, pod względem natomiast gospodarczym były dłuższym okresem trwania działań wojennych zaskoczone. Nie tylko kierownictwo polityczne i wojskowe Rzeszy, ale i wielki kapitał niemiecki najzupełniej nie orientował się w wymaganiach, jakie wojna współczesna stawia prowadzącemu ją państwu. Dopiero po wybuchu wojny powstał z inicjatywy Waltera Rathenau, prezesa Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego (*Allgemeine Elektrizitätsgesellschaft — A. E. G.*), oddzielny urząd, którego celem było zaopatrzenie wojska i przemysłu wojennego w niezbędne surowce. A obok niego powstawały urzędy trudniące się rozdziałem żywności, odzieży itp.¹⁵

Według obliczeń powojennych Niemcy mogły pod względem zaopatrzenia ludności w żywność wytrzymać rok bez nadmiernych trudności. Dalsze lata przedstawiały już wielkie niebezpieczeństwo. Zaopatrzenie przemysłu w surowce wyglądało jeszcze gorzej. W 1913 r. 56% wartości przywozu to surowce i półfabrykaty, gdy środki żywności wyniosły 28%. Stosunkowo dobrze były Niemcy zaopatrzone w węgiel (przypadało na nie 55% ogólnej europejskiej produkcji węgla), ale skazane były na dówóz żelaza, miedzi, cynku, niklu itp.¹⁶

IV

Niemiecka doktryna wojenna, której Schlieffen był niewątpliwie najwybitniejszym przedstawicielem, głosiła konieczność oskrzydlenia przeciwnika, zaatakowania go z boków i od tyłu, ujęcia w żelazne kleszcze. Nazywano to taktyką fryderycjańską. Francuska natomiast doktryna wojenna nakazywała przełamanie frontu nieprzyjacielskiego silnym uderzeniem. Była to taktyka napoleońska. Chodziło w niej o to, aby ostrożnie wybadać dążenia i siły przeciwnika (*on s'engage partout, après on voit*), zaatakować go w ważnym punkcie i pokonać. Twórcą tej doktryny był komendant Wyższej Szkoły Wojennej Bonnal, sumienny badacz dziejów kampanii napoleońskich.

W r. 1897 Bonnal otrzymał polecenie opracowania francuskiego planu operacyjnego. Dotychczasowe plany francuskie po klęsce 1870/71 przewidywały jedynie działania obronne w oparciu o twierdze Belfort, Epinal,

¹⁵ Reichsarchiv, Kriegsrüstung und Kriegswirtschaft, s. 394—396. Clemens v. Delbrück, Die wirtschaftliche Mobilmachung in Deutschland 1914. Aus dem Nachlass herausgegeben, eingeleitet und ergänzt von Joachim v. Delbrück. München 1924, s. VIII + 322, patrz s. 115—125. — Karl Helfferich, Der Weltkrieg. II. Band. Vom Kriegsausbruch bis zum uneingeschränkten U-Bootkrieg. Berlin 1919, s. 329, patrz s. 34 i n. — Johannes Ziekursch, Politische Geschichte des neuen Deutschen Kaiserreiches. Dritter Band: Das Zeitalter Wilhelms II (1890—1918). Frankfurt am Main 1930, s. 489, patrz s. 387.

¹⁶ Reichsarchiv, op. cit., s. 42—46. Reichsarchiv, Kriegsrüstung, *passim*.

Toul, Verdun. Bonnal natomiast był zwolennikiem „strategicznej defensywy“, tzn. uważał za konieczne zajęcie początkowo postawy obronnej, aby następnie w wybranej chwili możliwie największymi siłami podjąć „wściekłą“ (*endiablée*) ofensywę. Prace nad pierwszym planem Schlieffena nie były jeszcze ukończone, kiedy Bonnal doszedł do przekonania, że główne natarcie niemieckie pójdzie od razu na Francję, a co więcej, przewidział manewr oskrzydlający niemiecki marsz poprzez Luksemburg i Belgię. Jego zdaniem należało czekać, aż prawe skrzydło niemieckie wejdzie dość daleko w głąb Francji, aby wówczas potężnym atakiem wedrzeć się klinem pomiędzy wojska niemieckie i zniszczyć ich prawe skrzydło. Był to tzw. plan XIV, zatwierdzony przez Najwyższą Radę Wojenną w kwietniu 1898 r. Plan ten był kilkakrotnie zmieniany już bez autora, a nawet wbrew niemu. Były to plany XV, XV-bis, XVI¹⁷.

Zmiana doktryny wojennej, przejście do natychmiastowej, bezwzględnej ofensywy nastąpiło w 1911 r. W sierpniu tego roku na konferencji w Krasnym Siole szefowie sztabu francuskiego i rosyjskiego generałowie Dubail i Żyliński ustalili, iż „istnieje nieodparta konieczność dla armii francuskiej i rosyjskiej podjęcia silnej ofensywy, jeśli to możliwe, jednocześnie, stosownie do artykułu III konwencji militarnej“. Generał Dubail zapowiadał, że armia francuska zbierze się równie szybko jak niemiecka i już począwszy od 12 dnia mobilizacji będzie w stanie rozpocząć przy pomocy angielskiej ofensywę przeciwko Niemcom. Generał Żyliński przyrzekał ofensywę rosyjską na 15 dzień mobilizacji tak, aby 16 dnia wojska rosyjskie mogły przekroczyć granicę niemiecką. Dodał wszakże zwrot warunkowy: „podjęte będą wysiłki, aby rozpocząć ofensywę w tym terminie“. Umowy te zostały powtórzone w lipcu 1912 r. i później wiosną 1913 r. na nowym zjeździe szefów sztabu, nie bez pewnych zresztą zastrzeżeń ze strony rosyjskiej¹⁸.

W lipcu 1911 r. szefem sztabu francuskiego mianowany został generał Joffre, bezwzględny zwolennik doktryny wojennej, polegającej na ofensywie. Joffre przystąpił do opracowania nowego planu operacyjnego. Plan ten, zwany planem XVII, wykończony był ostatecznie wiosną 1913 r., przyjęty przez Najwyższą Radę Wojenną 18 kwietnia a przez rząd 2 maja. Myśl przewodnia planu XVII streszczała się w dwóch zasadach: ruszyć do boju wszystkimi siłami i zachować inicjatywę działania. Chodziło teraz o kierunek natarcia.

Sztab i rząd francuski rozważał niejednokrotnie sprawę przemarszu przez Belgię. Od początku 1904 r., od czasu rewelacji tajemniczego Ven-

¹⁷ Arciszewski, op. cit., s. 277—298. — Liddell Hart, op. cit., s. 63—64.

¹⁸ Mémoires du Maréchal Joffre (1910—1917). Tome premier. Paris (1932), s. 491, patrz s. 129. — Szymon Askenazy, Uwagi. Warszawa 1924, s. 493, patrz s. 412—415. — Reichsarchiv, op. cit., s. 85.

geura¹⁹, dowództwo francuskie wiedziało z całą pewnością, że plany niemieckie oparte były na pogwałceniu neutralności Belgii. W związku z tym przygotowywano się również do wkroczenia na terytorium belgijskie na pierwszą wieść o inwazji niemieckiej lub też nawet, aby ubiec Niemców. W listopadzie wszakże 1912 r. zaniechano tej myśli pod wpływem angielskim²⁰.

Rzecz dziwna, że pomimo zdobycia przez wywiad francuski dość dokładnych wiadomości o planach przeciwnika Joffre ataku niemieckiego na Belgię nie uważał za rzecz zupełnie pewną. Umyślił więc rzucić główne siły na Lotaryngię. Siły francuskie były tak rozmieszczone, aby główne uderzenie pójść mogło, zależnie od sytuacji, na północ lub na południe od Metz. Brano więc pod uwagę możliwość marszu Niemców przez Luksemburg i południową Belgię²¹.

Plany rosyjskie, zgodnie z linią polityczną rządu carskiego, przewidywały główne natarcie na Austrię. Był to plan A (*Awstria*). Chodziło o pobicie armii austro-węgierskiej, zanim Niemcy uporają się z Francją i będą mogli rzucić wielkie siły na front wschodni²².

V

Wielki sztab generalny pruski był w Niemczech instytucją potężną i niezwykle wpływową. W żadnym innym państwie na świecie sztab nie odgrywał tak wielkiej roli jak w Rzeszy. Nie jest przesadą spostrzeżenie rosyjskiego podróżnika: „Cała istotna treść współczesnego Berlina, całe jego znaczenie w świecie skupiają się w chwili obecnej w gmachu, który wznosi się przy placu Królewskim i zwie się Sztabem Generalnym”. Pruski sztab generalny nie ograniczał się do właściwych swych zadań, tj. do opracowywania planów strategicznych, ale różnymi drogami oddziaływał silnie na politykę wewnętrzną i zagraniczną Rzeszy²³.

Ale sztab pruski nie był instytucją zawieszoną w powietrzu, od nikogo i od niczego niezależną. Wyrósł w warunkach ówczesnego ustroju spo-

¹⁹ Maurice Paléologue, *Un grand tournant de la politique mondiale, 1904—1906*. Paris (1934), s. 455, patrz s. 63—65.

²⁰ Joffre, op. cit., s. 115—126.

²¹ Joffre, op. cit., s. 143—181. — Arciszewski, op. cit., s. 299—301. — Liddell Hart, op. cit., s. 64—65. — Reichsarchiv, s. 86—90.

²² Dąbrowski, op. cit., s. 131—135. — Liddell Hart, op. cit., s. 66—67. — Askénazy, op. cit., s. 399—415: W 1892 generał Obruczew mówił generałowi de Boisdeffre: „Il n'y a pas d'Allemagne ni d'ennemi principal; il y a les forces de la Triple Alliance; si le gros de forces qui nous menacent, est autrichien, il faut marcher contre lui et le battre, c'est pour nous l'ennemi principal”.

²³ Jerusalmiski, op. cit., s. 62 i n., także przytoczone zdanie Sałtykowa-Szczedrina. — Otto v. Moser, *Die obersten Gewalten im Weltkrieg. Das Werk der Staatsmänner, Heerführer, Parlaments-, Presse- und Volksführer bei der Entente und bei den Mittelmächten*. Stuttgart 1931, s. 302; patrz s. 10—14.

łeczno-gospodarczego Niemiec i w tychże warunkach działał. Jeżeli wspomniano wyżej, iż Moltkego starszego nazwać by można szefem sztabu państwa o przewadze interesów rolniczych, to i jego plany strategiczne wiązały się silnie z interesami rolnictwa wschodnio-niemieckiego. Obok wszelkich względów militarnych, obok względów politycznych, które wyznaczały taki czy inny kierunek natarcia, brano oczywiście pod uwagę interes gospodarczy klasy panującej. Junkrzy zaś pruscy w dobrach swych nie chcieli widzieć ani wojny, ani wojsk rosyjskich. Stąd dbałość o zabezpieczenie ich stanu posiadania, a więc ofensywa na wschodzie od pierwszych dni wojny i natychmiastowe przeniesienie działań wojennych poza granice Rzeszy na terytorium ówczesnego państwa rosyjskiego. Ewentualne wkroczenie Francuzów do Alzacji i Lotaryngii w ówczesnych warunkach nie zagrażało w tym samym stopniu interesom niemieckich klas panujących.

Sytuacja zmieniła się znacznie pod koniec XIX wieku. Wielkie banki i ciężki przemysł zachodnio-niemiecki uzyskały zdecydowaną przewagę nad junkrami, z interesami więc wielkiej burżuazji należało się liczyć więcej niż dotąd. Ponadto w miarę rozwoju techniki przemysł wojenny miał dla armii z każdym niemal rokiem coraz potężniejsze znaczenie. Sztab musiał coraz bardziej brać w swych obliczeniach pod uwagę sprawę zabezpieczenia dostaw surowca dla przemysłu wojennego jak również bezpieczeństwa fabryk pracujących dla wojska. Innymi słowy, zarówno struktura społeczno-gospodarcza Niemiec jak i względy wojskowe nakazywały sztabowi liczyć się coraz bardziej z interesami i życzeniami ciężkiego przemysłu, skoncentrowanego głównie w Niemczech zachodnich, w Nadrenii i w Westfalii.

W ciężkim przemyśle reńsko-westfalskim rozstrzygające znaczenie miały przed pierwszą wojną światową trzy wielkie firmy. Pierwszą z nich i najbardziej znaną są zakłady Kruppa — *Friedrich Krupp-Aktiengesellschaft* — w Essen. Krupp był na olbrzymią miarę producentem żelaza i stali, i to zarówno w postaci surowców, jak i wyrobów gotowych. W tej ostatniej dziedzinie zakłady Kruppa wyspecjalizowały się zwłaszcza w produkcji broni, przede wszystkim armat i pocisków artyleryjskich. W posiadaniu Kruppa znajdowały się także kopalnie węgla. Drugim wielkim koncernem żelazno-węglowym była *Gelsenkirchner Bergwerks-Aktiengesellschaft* z siedzibą w Essen, trzecim zaś *Phönix-Aktiengesellschaft für Bergbau und Hüttenbetriebe* z siedzibą w Düsseldorfie.

Koncerny te tworzyły rdzeń ciężkiego przemysłu reńsko-westfalskiego, ich kierownicy zaś „działali przy pomocy organizacji monopolistycznych i ogólnych organizacji przedsiębiorców, aby przeprowadzić politykę kapitału finansowego“²⁴.

²⁴ Jürgen Kuczynski, *Studien zur Geschichte des deutschen Imperialismus*. Band I. Monopole und Unternehmerverbände mit Anhang: Bibliographie zur Monopolfrage von Hildegard Alberts. Berlin 1948, s. 403, patrz s. 268—269.

Ciężki przemysł reńsko-westfalski rozciągnął swe wpływy między innymi i na Lotaryngię i opierał się w dużej mierze na jej surowcach. Głównym bogactwem Lotaryngii są obok węgla wielkie złoża rudy żelaznej. Ruda lotaryńska zawiera wiele fosforu, a stosunkowo mało żelaza (28—31%). Stąd też przez długi czas nie przywiązywano do niej większej wagi i nadano jej lekceważącą nazwę *minette* (zdrobniałe od francuskiego *la mine* — kopalnia). Dopiero zastosowanie w przemyśle górniczym wynalazku angielskiego inżyniera Sidney Thomasa (1850—1885) pozwoliło na wydobywanie na szeroką miarę żelaza z *minetty*. Od tego czasu, od przedostatniego dziesięciolecia ubiegłego wieku wzrosło znacznie wydobycie żelaza lotaryńskiego, a co za tym idzie zwiększyło się wydatnie gospodarcze znaczenie Lotaryngii. Przed 1918 r. dawała ona $\frac{3}{4}$ niemieckiej produkcji żelaza ²⁵.

Nic dziwnego, że Lotaryngią wcześniej zainteresował się ciężki przemysł reńsko-westfalski. W roku 1879, tym samym roku, w którym Sidney Thomas dokonał swego wynalazku, powstał w Lotaryngii pierwszy syndykat sprzedaży surówki żelaza: *Lothringisch Luxemburgische Comptoir für den Verkauf von Roheisen*. W 1889 r. Krupp nabył kopalnię rudy

²⁵ Die wirtschaftliche Entwicklung Elsass-Lothringens 1871—1918, herausgegeben im Auftrage des Wissenschaftlichen Instituts der Elsass-Lothringer im Reich an der Universität Frankfurt von Dr Max Schlenker. Frankfurt am Main, s. 652, patrz s. 73—83. — Wzrost produkcji *minetty* unaoeczni poniższa tabela:

Wydobycie w tonach.

Rok	Lotaryngia niem.	Lotaryngia franc.	Rok	Lotaryngia niem.	Lotaryngia franc.
1872	678 000	1 009 000	1893	3 607 000	2 810 000
1873	860 000	1 289 000	1894	3 922 000	3 062 000
1874	821 000	920 000	1895	4 222 000	3 084 000
1875	744 000	976 000	1896	4 842 000	3 441 000
1876	661 000	1 060 000	1897	5 361 000	3 804 000
1877	678 000	1 126 000	1898	5 955 000	3 884 000
1878	822 000	1 287 000	1899	6 973 000	4 106 000
1879	830 000	1 343 000	1900	7 742 000	4 446 000
1880	996 000	1 658 000	1901	7 595 000	3 842 000
1881	1 096 000	1 796 000	1902	8 793 000	4 129 000
1882	1 359 000	2 160 000	1903	10 683 000	5 282 000
1883	1 644 000	2 140 000	1904	11 135 000	5 954 000
1884	1 909 000	1 980 000	1905	11 968 000	6 400 000
1885	2 153 000	1 612 000	1906	13 834 000	7 399 000
1886	2 102 000	1 714 000	1907	14 102 000	8 738 000
1887	2 471 000	1 953 000	1908	13 282 000	8 446 000
1888	2 805 000	2 261 000	1909	14 443 000	10 684 000
1889	2 959 000	2 413 000	1910	16 654 000	13 204 000
1890	3 256 000	2 630 000	1911	17 734 000	15 054 000
1891	3 126 000	2 735 000	1912	20 050 000	17 126 000
1892	3 571 000	2 928 000	1913	21 133 000	19 499 000

minette w Langenberg w Lotaryngii. W 1891 r. porozumiały się ze sobą reńsko-westfalskie i lotaryńskie huty, trudniące się dozywaniem żelaza metodą Thomasa²⁶.

Pod koniec XIX wieku Lotaryngia była już całkowicie opanowana przez kapitał reńsko-westfalski. „Z początkiem bieżącego stulecia cały środkowy odcinek Renu silnie ożywił się pod względem gospodarczym. Ożywienie to ogarnęło także Briey i Longwy na terytorium francuskim“²⁷.

Ciężki przemysł niemiecki potrzebował coraz więcej surowców i sięgał po bogactwa Francji. Krupp, Thyssen, *Gelsenkirchner Bergwerks-AG*, *Phönix-Bergbau*, bracia Röchling i inni opanowywali kopalnie i fabryki francuskie. W 1907 r. 28,6% koncesji dokoła Briey znajdowało się w rękach niemieckich²⁸.

Zwiększające się stale znaczenie gospodarcze Lotaryngii i w ogóle posiadłości niemieckich na lewym brzegu Renu musiało być oczywiście brane przez sztab generalny pod uwagę i nie mogło pozostać bez wpływu na niemieckie plany wojenne. Był to przecież ważki argument za podjęciem zaraz na początku wojny silnej ofensywy na froncie zachodnim, aby nie dopuścić do zagrożenia niemieckiego przemysłu wojennego i jego źródeł surowcowych. Zbieżność chronologiczna pomiędzy silnym wzrostem produkcji rudy lotaryńskiej, powstaniem w 1891 r. syndykatu lotaryńsko-luksemburskiego a nominacją w tymże roku 1891 na szefa sztabu generalnego Schlieffena, dawnego kierownika oddziału francuskiego w sztabie, i jego planem zwrócenia ofensywy przeciwko Francji nie jest chyba dziełem przypadku.

Podana powyżej tabela wykazuje ciągły z każdym rokiem wzrost wydobywania rudy lotaryńskiej. W niektórych wszakże okresach uderzają silniejsze skoki w produkcji tego metalu. Tak było w przedostatnim dziesięcioleciu XIX w. po zastosowaniu wynalazku Thomasa. Tak było następnie po roku 1902, po 1905, po 1909, 1910, 1911, i to zarówno w Lotaryngii niemieckiej, jak francuskiej. Były więc widocznie możliwości silniejszego zwiększenia produkcji i zachodziła tego potrzeba. Ruda żelazna budziła szczególnie, silniejszy niż w innych okresach, interes niemieckiego kapitału monopolistycznego i grała większą niż zwykle rolę w jego kalkulacjach i obliczeniach. Nie wystarczała już ruda własna, ciężki przemysł niemiecki sięga więc po rudę obcą, po Maroko, w kilka lat później sięgnie po Briey i Longwy.

Jest rzeczą znaną, że równocześnie ze skokami w produkcji rudy lotaryńskiej w XX w. rozpoczyna się na szeroką skalę propaganda, której

²⁶ Kuczynski, op. cit., t. I, s. 109—110. — George W. F. Hallgarten, *Imperialismus vor 1914. Theoretisches. Soziologische Skizzen der aussenpolitischen Entwicklung in England und Frankreich. Soziologische Darstellung der deutschen Aussenpolitik bis zum ersten Weltkrieg.* München 1951, t. I, s. XX + 561, t. II, s. VII + 505, patrz t. I, s. 256, 460—462.

²⁷ *Die wirtschaftliche Entwicklung Elsass-Lothringens...*, op. cit., s. 22.

²⁸ Hallgarten, op. cit., t. II, s. 237—241.

celem jest czynne zainteresowanie Niemiec Marokiem i jego bogactwami²⁹.

Propagandę tę prowadził głównie Związek Wszechniemiecki. Przybieła ona na sile, w miarę jak rosły interesy i posiadłości firm niemieckich w Maroku, przede wszystkim braci Mannesmann i firmy Krupp³⁰.

23 kwietnia 1910 r. Centralny Związek Przemysłowców Niemieckich (*Zentralverband Deutscher Industrieller*) zwrócił się do kanclerza Rzeszy z żądaniem uzyskania dla Niemiec pierwszeństwa w koncesjach udzielanych na eksploatację marokańskich bogactw kopalnianych. 19 sierpnia 1911 r. Związek przesłał kanclerzowi memoriał, w którym czytamy: „Niemieccy przedsiębiorcy pragną, aby sprawa marokańska została rozwiązana w sposób odpowiadający gospodarczej potędze Niemiec, naszemu udziałowi w handlu światowym i zadaniom, które stoją przed Rzeszą, jako przed mocarstwem“³¹.

W kilka tygodni po wybuchu wojny Herman Röchling, szef wielkiego koncernu żelaznego w Völklingen w Zagłębiu Saary, złożył rządowi Rzeszy memoriał, w którym udowadniał konieczność anektowania zagłębia Briey z jego bogatymi złożami rudy³².

Niemiecki kapitał monopolistyczny nie ograniczał się tylko do prowadzenia hałaśliwej propagandy „marokańskiej“ we własnym społeczeństwie i do składania memoriałów rządowi Rzeszy, lecz doprowadził w związku ze swymi zakusami na Maroko do dwu poważnych międzynarodowych kryzysów politycznych w 1905 i 1911 r., które o mało nie wywołały wojny.

Szczególnie zaostrzyła się sytuacja w okresie drugiego kryzysu marokańskiego. 2 grudnia 1911 r. szef sztabu przedstawił kanclerzowi Rzeszy obszerny memoriał. „Jest rzeczą niezaprzeczoną — wywodził generał von Moltke — że naprężenie stosunków francusko-niemieckich, które istnieje od lat, a ustawicznie się zaostrza, wywołało we wszystkich prawie państwach europejskich zwiększenie działalności wojskowej (*eine*

²⁹ Por. przykładowo: Class, Marokko verloren. Ein Mahnruf in letzter Stunde. München 1904, s. 16. — Class, West-Marokko deutsch. München 1911, s. 36. — Liczne artykuły w *Alldeutsche Blätter* itp.

³⁰ Jürgen Kuczynski, Studien zur Geschichte des deutschen Imperialismus. Band II. Propagandaorganisationen des Monopolkapitals. Berlin 1950, s. 337, patrz s. 51—52. — Albert Norden, Lehren deutscher Geschichte. Zur politischen Rolle des Finanzkapitals und der Junker. Berlin (1947), s. 279, patrz s. 18—21.

³¹ Kuczynski, Studien zur Geschichte des deutschen Imperialismus, Bd. I, s. 218.

³² Das Werk des Untersuchungsausschusses der Verfassungsgebenden Deutschen Nationalversammlung und des Deutschen Reichstages 1919—1928. Vierte Reihe. Die Ursachen des Deutschen Zusammenbruches im Jahre 1918. Zweite Abteilung. Der innere Zusammenbruch. Zwölfter Band. Gutachten des Sachverständigen Volkman: Die Annexionsfragen des Weltkrieges. Berlin 1929, s. 238, patrz s. 36.

erhöhte militärische Tätigkeit). Wszyscy przygotowują się do wielkiej wojny, której oczekują w niedalekiej przyszłości. Tylko Niemcy i sprzymierzona z nimi Austria nie biorą w tych przygotowaniach udziału... Dalszą rozbudowę naszej floty i wcielenie do wojska większej ilości męzczyzn zdolnych do służby wojskowej, a więc powiększenie armii na stopie pokojowej uważam za nakaz samozachowawczy³³. Takie same żądania wysuwał i pruski minister wojny generał piechoty v. Heeringen. 10 maja 1912 r. parlament uchwalił kredyty na powiększenie armii na stopie pokojowej o 38 tysięcy ludzi (w tej liczbie mieściła się i drobna podwyżka o 9 tysięcy uchwalona w marcu 1911 r.). W rok później 30 czerwca 1913 r. w obliczu wojny bałkańskiej, a współcześnie z zaprowadzeniem trzyletniej służby wojskowej we Francji, uchwalił parlament podnieść stan liczebny armii niemieckiej na stopie pokojowej o 4 000 oficerów, 14 850 podoficerów i 117 000 szeregowych³³.

Jeśli jedną z głównych przyczyn zaostrzenia sytuacji międzynarodowej i zwiększonego wyścigu zbrojeń był kryzys marokański 1911 r., to pamiętać należy, że u jego źródeł znajdowała się ruda żelazna i oparte na niej interesy niemieckiego kapitału monopolistycznego. Kapitał ten najwyraźniej pchał Niemcy do awantury marokańskiej, a więc do wystąpienia przeciwko Francji. Silne uderzenie na Francję leżało w jego oczywistym interesie. Dlatego też niewątpliwie popierał plan Schlieffena przeciwko ewentualnym innym kombinacjom strategicznym.

Podstawa źródłowa, na jakiej w dzisiejszych warunkach oprzeć się może badacz dziejów Niemiec w dobie imperializmu, wciąż jeszcze nie pozwala uchwycić namacalnie związków pomiędzy pruskim sztabem generalnym a niemieckim kapitałem monopolistycznym. Nie znaczy to jednak, że związków takich nie było. Przeciwnie, były one i były bardzo ścisłe. Wynika to nie tylko z całej struktury społecznej Niemiec ówczesnych, ale i z tego prostego faktu, że niemiecki kapitał monopolistyczny był zainteresowany w rozwoju militarystyki pruskiej, generalny sztab zaś w rozwoju przemysłu zbrojeniowego.

Dlatego też nasuwa się nieodparcie hipoteza, że zwiększone zainteresowanie rudą żelazną i zwiększona produkcja rudy lotaryńskiej kazały rzucić wielkiemu kapitałowi na szalę wszystkie swe wpływy na rzecz modyfikacji planu Schlieffena w kierunku wzmocnienia niemieckiego lewego skrzydła tzn. obrony Alzacji i Lotaryngii przed wkrocze-

³³ Reichsarchiv, Der Weltkrieg 1914 bis 1918, Die militärischen Operationen im Lande, t. I, s. 11—15. — Reichsarchiv, Der Weltkrieg 1914 bis 1918, Kriegsrüstung und Kriegswirtschaft, t. I, s. 119—195. — Der Weltkrieg 1914 bis 1918, bearbeitet im Reichsarchiv. Kriegsrüstung und Kriegswirtschaft. Anlagen zum ersten Band. Berlin 1930, s. IX + 534, patrz s. 125—189. — Także Adalbert Wahl, Deutsche Geschichte. Von der Reichsgründung bis zum Ausbruch des Weltkrieges (1871 bis 1914). Stuttgart 1936, t. IV, s. XV + 804, patrz s. 602—617. — Ziekursch, op. cit., t. III, s. 240—241, 256—257. — Hartung, op. cit., s. 248—249.

niem wojsk francuskich. W każdym bądź razie uderza, że zastosowanie w przemyśle lotaryńskim wynalazku Sidney Thomasa, tzn. utworzenie podstawy do produkcji rudy lotaryńskiej na wielką skalę, zbiega się chronologicznie z powstaniem planów Schlieffena, w których największą wagę kładziono na front zachodni i w których przewidywano silne uderzenie na Francję od pierwszej chwili rozpoczęcia działań wojennych. Uderza również, że zwiększenie produkcji rudy lotaryńskiej w początku XX w. zbiega się chronologicznie z powstaniem planów Moltkego młodszego, przewidujących silniejszą ochronę Lotaryngii przed ewentualną inwazją francuską. Czyżby miał to być tylko przypadek?

VI

Era imperializmu przyniosła ze sobą znaczne zaostrzenie walki klasowej. Dobrze zdawali sobie z tego sprawę przedstawiciele niemieckiej klasy panującej. Widmo rewolucji coraz silniej stawało im przed oczyma. „W żadnym z krajów europejskich z wyjątkiem carskiej Rosji, nie pannał w kołach rządzących tak paniczny strach przed rewolucją jak w domu Hohenzollernów i w pańskich siedzibach pruskich junkrów“³⁴.

Strach ten wyczuwa się wszędzie. Przejiera on z kart pamiętników, z ówczesnej korespondencji, z obfitej współcześnie wydawanej literatury politycznej. Znany ekonomista profesor Gustaw Schmoller w przemówieniu na uroczystości 25-lecia Zrzeszenia Polityki Socjalnej 23 września 1897 r. w Kolonii przestrzegał burżuazję niemiecką przed wyolbrzymionym strachem przed socjaldemokracją. „Krzykiem przerażenia i rozpaczycy“ nazwał Bülow opublikowaną w 1897 r. głośną broszurę Ottona Mittelstäda pod znamienym tytułem „Przed potopem“. Związany w 1893 r. Związek Rolników miał na celu nie tylko walkę o politykę gospodarczą Rzeszy, zgodną z interesami junkrów, ale wprost obronę własności prywatnej wielkich właścicieli ziemskich i bogatych chłopów. Głośny swego czasu pamiętnikarz Andrew White, długoletni ambasador amerykański w carskim Petersburgu i w Berlinie, blisko żyty z kołami dworskimi i rządowymi Berlina, prowadził z cesarskimi dyplomatami znamienne rozmowy o podminowaniu Rzeszy przez ruchy „anarchistyczne“, o socjaldemokracji, która nigdzie na kontynencie nie jest tak silna, jak w Niemczech, a coraz „zuchwalej“ sobie poczyna³⁵.

³⁴ Alexander A b u s c h, *Der Irrweg einer Nation. Ein Beitrag zum Verständnis deutscher Geschichte*. Berlin 1947, s. 271, patrz s. 189.

³⁵ Ważną tę sprawę obaw przedrewolucyjnych w niemieckich kołach rządzących omawia obszerniej A. J. K a m i ń s k i w rozdziale IX, t. II przygotowywanej obecnie do druku w wydawnictwach Instytutu Zachodniego pracy o stanowisku Niemiec wobec konferencji haskich. Obok tego zacytujemy *exempli modo*: Gustav Schmoller, *Zwanzig Jahre deutscher Politik (1897—1917)*. Aufsätze und Vorträge. München und Leipzig 1920, s. VI + 206, patrz s. 27 i 41. — F. W. v. Oertzen, *Junker*. Preussischer Adel im Jahr-

Nie tu miejsce na bliższe analizowanie tego ciekawego zjawiska, jakim był lęk przed rewolucją w początkach doby imperializmu. Trzeba natomiast się zastanowić, jaki miał on wpływ na stanowisko pruskiego sztabu generalnego i na opracowywane przezeń plany strategiczne. Nie rozporządzamy, niestety, bezpośrednimi świadectwami w postaci memoriałów, instrukcji, raportów itp., które by zagadnienie to rozważały. Brak ten skazuje badacza tej sprawy na dociekania drogą pośrednią.

Rzecz jasna, że sztab pruski musiał brać pod uwagę, kim jest przeciwnik, z którym żołnierzowi niemieckiemu wypadnie się zmierzyć, jakie są tego przeciwnika mocne i słabe strony, jakie mu grożą niebezpieczeństwa, a także, czy bieg wypadków w kraju nieprzyjacielskim może mieć wpływ na rozwój stosunków w Rzeszy. Inaczej oczywiście rzeczy te przedstawiały się u przeciwnika zachodniego, we Francji, inaczej zaś u przeciwnika wschodniego w Rosji.

Rosja carska, w przeciwieństwie do Francji, nie rysowała się w oczach przeciwnego Niemca z klas panujących jako wróg odwieczny. Raczej budziła u niego, zwłaszcza jeśli chodziło o junkrów, odruchową sympatię. Zapominano chętnie o bitwie pod Grossjägersdorf i pod Kunersdorf, o rządach rosyjskich w Prusiech Wschodnich i o wejściu wojsk carowej Elżbiety do Berlina. Tym chętniej za to mówiono o wspólnych walkach przeciw Napoleonowi, o tradycyjnym sojuszu prusko-rosyjskim, o tradycyjnych związkach pomiędzy domem Hohenzollernów a Holstein-Gottorpami. Przechodząc na grunt bardziej realny stwierdzić należy, że silnym łącznikiem między dwoma cesarstwami była sprawa polska oraz wydatne podobieństwa ustroju społeczno-politycznego. Względ ten działał mocno zwłaszcza na junkrów, stąd ich wielkie sympatie dla caratu. Junkrzy wprawdzie boczyli się często na Rosję, gdy przywóz rosyjskiego zboża zbyttno bił ich po kieszeni, ale nigdy nie byli wrogami Rosji carskiej i nigdy nie dążyli do zniszczenia imperium carów, w przekonaniu, że płonący dom sąsiada grozi niebezpieczeństwem pożaru we własnym domostwie, innymi słowy, że rewolucja w Rosji i upadek caratu będzie groźbą i dla feudalnego ustroju Prus-Niemiec.

Podobnie odnosiła się do państwa carów i burżuazja niemiecka: wielkie banki i wielki przemysł. Rosja ówczesna w swym zacofaniu gospodarczym była dla kapitału niemieckiego wymarzoną terenem eksploatacji, upragnioną półkolonią, która przynosiła olbrzymie zyski. Wprawdzie po konflikcie roku 1887 Niemcy przestały być bankierem cesarstwa

hundert des Liberalismus. Berlin (1939), s. 388, patrz s. 320—321. — Bernhard Bülow, Denkwürdigkeiten. Erster Band. Vom Staatssekretariat bis zur Marokkokrise. Berlin (1930), s. XXIII + 634, patrz s. 51. — Otto Mittelstädt, Vor der Fluth. Sechs Briefe zur Politik der deutschen Gegenwart. Leipzig 1897, s. IV + 146. — Lettres de la Princesse Radziwiłł au général de Robilant 1889—1914. Bologna 1933—1934, 4 tomy, *passim*. — Andrew D. White, Aus meinem Diplomatleben. Leipzig 1906, s. XVI + 457, patrz s. 338 i 414.

rosyjskiego, ale wywóz kapitałów niemieckich do Rosji trwał bez przerwy, a nawet wzrastał. W 1914 r., przed wybuchem wojny, kapitał niemiecki, inwestowany zagranicą, wynosił 23,5 miliarda marek. W Europie inwestowano 12,5 miliarda, w tym w Austro-Węgrzech 3 miliardy, w Rosji 1,8 miliarda. Jeśli więc chodzi o wysokość inwestowanego kapitału niemieckiego, Rosja stała pośród krajów europejskich na drugim miejscu, po Austro-Węgrzech.

Przeszło połowa kapitału niemieckiego w Rosji działała w przemyśle i w handlu. Ponad ćwierć miliarda marek inwestowano w przemyśle metalowym. Tyleż samo w bankach. Zakłady AEG, Siemens i wiele innych firm niemieckich miało filie w Rosji. W wielu miastach rosyjskich elektrownie i gazownie były w dużej części w rękach niemieckich. Piąta część kapitału zagranicznego, inwestowanego w Rosji, był to kapitał niemiecki. Dla porównania dodajmy, że kapitał francuski wynosił trzecią część, angielski zaś czwartą³⁶. Jest więc rzeczą oczywistą, że wszystko, co mogło Rosję wyzwoić spod ówczesnej przewagi obcego kapitału, sprzeczne było z interesami niemieckiej burżuazji.

Stąd płynie wniosek jasny: jeżeliby skutkiem skrzyżowania się interesów na Bliskim Wschodzie przyjąć miało do wojny niemiecko-rosyjskiej, nie może to być wojna na śmierć i życie, wojna zakończona całkowitą klęską przeciwnika ze wszystkimi jej rewolucyjnymi konsekwencjami.

Tak pojęte dążenia i interesy niemieckich klas panujących musiały oczywiście poważnie wpływać na stanowisko sztabu i jego plany strategiczne. Celem operacji wojennych przeciwko Rosji nie było i być nie mogło zupełne rozbicie armii nieprzyjacielskiej i zniszczenie przeciwnika, lecz jedynie zadanie mu kilku ciosów, które by zmusiły go do wycofania się z terenu rywalizacji i do większego niż dotychczas liczenia się z interesami Niemiec.

Nic ponad to. Cel ten łatwiej i pewniej osiągnąć można było przez powalenie sprzymierzonej z caratem i uzależniającej go od siebie swymi olbrzymimi pożyczkami Francji niż przez ryzykowny marsz w głąb Rosji.

Niemieckie koła rządzące, nie zawsze z dobrym rozumieniem rzeczy, ale bacznie śledziły bieg wypadków w Rosji. Zdawały sobie sprawę z postępów rosyjskiego ruchu rewolucyjnego³⁷, rozumiały, że niepowodzenia wojenne podkopią gmach caratu³⁸, i zgodnie z tymi założeniami układały plany wojenne. Rewolucjonista rosyjski był dla niemieckiego sztabowca, junkra czy bankiera tak samo niebezpiecznym wrogiem klasowym, jak

³⁶ Jürgen Kuczynski, Grete Wittkowski, Die deutsch-russischen Handelsbeziehungen in den letzten 150 Jahren. II. Auflage. Berlin (1948), s. 126, patrz s. 31—36.

³⁷ Patrz np. Bülow, op. cit., t. I, s. 92—93.

³⁸ Np. raport pełnomocnika wojskowego w Rosji kapitana marynarki v. Hintze z 9 grudnia 1908. Gustav v. Lambsdorff, Die Militärbevollmächtigten Kaiser Wilhelms II. am Zarenhofe 1904—1914. Berlin 1937, s. 441, patrz s. 310—315.

dla rosyjskiego feudała. Wniosek stąd prosty: należy, o ile można, oszczędzić armię carską, jedną z głównych podpór ustroju, i starać się nie doprowadzić do jej całkowitej klęski³⁹.

Inaczej zupełnie kształtował się stosunek do sąsiada zachodniego. Francja była wrogiem, którego w razie konfliktu zbrojnego należało powalić na obie łopatki, aby zabezpieczyć sobie posiadanie alzacko-lotaryńskich nabytków z 1871 r. i, co więcej, uzyskać nowe zdobycze w bogatych w węgiel i rudę wschodnich departamentach.

Stosunek Niemiec do armii francuskiej, do wrogów ustroju III republiki i do niebezpieczeństw, grożących rządowi francuskiej burżuazji, układał się zgodnie z tymi założeniami. Wszystko, co osłabiałoby Francję i jej armię, było pożądane i chętnie widziane. Obserwatorzy urzędowi niemieccy nie bez zaniepokojenia donosili do Berlina w latach 1912 i 1913 r. o postępach armii francuskiej i o dokonującym się w jej szeregach *réveil national*⁴⁰.

Powyższy przegląd zagadnień związanych z opracowywaniem niemieckich planów strategicznych przed pierwszą wojną światową był próbą wykazania, jak różne czynniki wpływały na ich powstanie. Rozróżnić tu należy cel wojenny i środki wiodące do jego realizacji. W razie wybuchu wojny celem Niemiec było zniszczenie Francji. Dałoby to nie tylko znaczne korzyści polityczne państwu niemieckiemu, ale przyniosłoby również niemieckiemu kapitałowi olbrzymie zyski w postaci węgla i rudy w Briey i Longwy, a zapewne i nabytków kolonialnych. Plany strategiczne powinny być więc tak ułożone, aby armia niemiecka możliwie szybko mogła zadać klęskę Francji, a zarazem chronić przed niebezpieczeństwem wojny i inwazji nadgraniczne okręgi przemysłowe. Na froncie wschodnim natomiast celem wojny było tylko usunięcie Rosji z terenu rywalizacji z Niemcami i Austro-Węgrami na Bliskim Wschodzie.

Rzecz jasna, że schemat powyższy jest dużym uproszczeniem rzeczywistości. Ani klasa panująca ani nawet koła rządzące w Rzeszy nie były monolitem, kierowanym jednym interesem i jedną wolą. Były znaczne

³⁹ W sierpniu 1914, gdy rząd Rzeszy dla pozyskania robotników niemieckich szermował w swych enuncjacjach propagandowych hasłem walki o wolność z barbarzyństwem caratu, Lenin pisał: „Kiedy niemieccy burżuazja powołują się na obronę ojczyzny, na walkę z caratem, na obronę wolności rozwoju kulturalnego i narodowego, to kłamia, ponieważ junkierstwo pruskie z Wilhelmem na czele oraz wielka burżuazja Niemiec zawsze prowadziły politykę obrony monarchii carskiej i nie omieszkają, bez względu na wynik wojny, dołożyć starań, by ją podtrzymać“. W. I. Lenin, Dzieła. Tom 21. Sierpień 1914 — grudzień 1915. Warszawa 1951, s. VIII + 528, patrz s. 3. — Tej słusznej tezie w niczym nie przeczy późniejsza polityka niemiecka dążąca po upadku caratu, wobec zmienionej pod każdym względem sytuacji, do rozbicia Rosji.

⁴⁰ Np. raporty niemieckiego attaché wojskowego w Paryżu z 19 lutego 1912 i 13 stycznia 1913. Die Grosse Politik der Europäischen Kabinette 1871—1914, t. XXXI, n-ry 11515 i 11532.

różnice dążeń i interesów pomiędzy junkrami a burżuazją, pomiędzy kapitałem monopolistycznym a nie zmonopolizowanym wielkim kapitałem⁴¹, pomiędzy bankami i koncernami zainteresowanymi w ekspansji kolonialnej i w budowie wielkiej floty a bankami i koncernami, upatrującymi swój największy interes w ekspansji kontynentalnej, streszczającej się przede wszystkim w polityce Berlin-Bagdad. Plany Schlieffena i Moltkego młodszego odpowiadały dążeniom burżuazji — przede wszystkim tej jej części, która była zainteresowana w ekspansji zamorskiej (Maroko, konflikt z Anglią), ale nie były sprzeczne z interesami zwolenników eksploatacji przez kapitał niemiecki Bliskiego Wschodu. Klęską bowiem Francji musiała w ówczesnych warunkach pociągnąć za sobą daleko idące uzależnienie carskiej Rosji od Rzeszy i od kapitału niemieckiego.

⁴¹ Kuczynski, op. cit., t. II, s. 131 i 190.